



Różaniec

z

ks. Dominikiem
Chmielewskim



Wstęp

Rozważania zawarte w tej książeczce zostały spisane na podstawie rozważań wspólnotowych i wspólnych wyjazdów z księdzem Dominikiem. Jest to tekst bezpośrednio przelany na papier, abyśmy mogli na co dzień przeżywać tajemnicę życia Jezusa i Maryi.

Jak odmawiać różaniec?

Odmawiając różaniec święty proponuję nie koncentrować się w czasie modlitwy tylko i przede wszystkim na słowach – Zdrowaś Maryjo, by wypowiadać je w skupieniu rozważając ich treść, ale bardziej potraktować je jak niebiańską MELODIĘ sprowadzającą obecność Boga i Maryi do rozważania danej tajemnicy. To tak, jakbyśmy oglądali film, konkretną scenę, w której podkładem muzycznym jest melodia tworzącą przeżyciowy temat danej sceny. Ma ona wkomponować nam w serce to przeżycie, które oglądamy, abyśmy mogli łatwiej je przyjąć. Zdrowaś Maryjo jest jakby melodią w filmie, w którym oglądamy i przeżywamy tajemnice Jezusa Chrystusa, słowa i wydarzenia z Jego życia. A następnie kontemplowanie w miłości swojego życia na tle Jego życia. Efektem ma być rozradowanie się, pokutowanie i uwielbienie Trójcy Świętej oczami i sercem Maryi, uzdrowienie ran własnego życia przez wydarzenie z życia Jezusa. To jest cel różańca. Cały czas intensywnie działa nasza wyobraźnia, dusza, duch i Słowo Boże. Wydarzenia z życia Jezusa mają mieć przełożenie na wydarzenia z naszego życia. Mamy łączyć nasze życie z życiem Jezusa. To wszystko przenika się wzajemnie w ciągu tych dziesięciu Zdrowaś Maryjo.

poniedziałek i sobota: tajemnice radosne

wtorek i piątek: tajemnice bolesne

środa i niedziela: tajemnice chwalebne

czwartek: tajemnice światła

Część pierwsza — Tajemnice radosne

Jesteśmy powołani do przyjmowania nadprzyrodzonej radości, daru Ducha Świętego złożonego w rozważaniach tajemnic radosnych.

1. Zwiastowanie Najświętszej Maryi Pannie

W tej tajemnicy powtarzaj Bogu w głębi Twego serca:

- Tak Ojczy, tak jak Ty chcesz. Bądź wola Twoja. Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według Twego słowa. Niech wszystko dzieje się tak jak Ty chcesz, zgadzam się na wszystko, co uczynisz z moim życiem. „Amen” na wszystko co dla mnie przygotowałaś!

Niech te słowa całkowitego oddania się Bogu, teraz wybrzmiewają w twoim sercu. Wewnętrzna głęboka radość zawsze wynika z tego, że poddajemy się woli Bożej. Kiedy robimy to, co Bóg chce abyśmy robili, to mogą szaleć burze przeciwności wokół nas, ale głęboko w sercu odpoczywamy w ciszy. Tak jak Jezus spał w łodzi w potężną burzę wokół Niego. Pokój, który miał w sobie był większy niż wiatr i ogromne fale. Wiedział, że Ojciec jest z Nim.

O takie „bądź wola Twoja” módl się w tej dziesiątce różańca.

2. Nawiedzenie świętej Elżbiety

Nawiedzenie świętej Elżbiety mówi o tym, że jeżeli naprawdę masz doświadczenie Jezusa, to nie możesz tego utrzymać w sobie. Pierwsza

procesja z Najświętszym Sakramentem czyli Maryja z Jezusem, idzie do świętej Elżbiety.

W czasie tej dziesiątki różańca mamy rozbudzać w sobie pasję ewangelizacji. Wielu z nas ma duży lęk i strach przed dzieleniem się Jezusem ze swoimi najbliższymi, nie mówiąc już o innych osobach, które spotykamy na naszej drodze. Bardzo się tego boimy. Mamy wiedzę o Bogu, natomiast nie mamy doświadczenia Jego potężnej mocy i potężnej miłości działającej w naszym życiu, nie żyjemy nieustannym uwielbieniem Jego mocy w naszym życiu.

Gdybyś miał to doświadczenie, byłoby ono jak wulkan - rozlewało by się wszędzie. Mówiłbyś o Jezusie z pasją tak ogromną, że rozpałałbyś serca ludzi, do których byś mówił. Jeżeli posiadasz tylko wiedzę, to wstydzisz się nawet ją przekazywać, bo jeszcze Ci pokażą, że niewiele wiesz o tym swoim Bogu. Obrzucą Cię różnymi pytaniami, zarzutami i wszystko skończy się jedną wielką kłótnią. Ale nie skończy się kłótnią sytuacja, w której dzielisz się Jezusem - Bogiem, którego znasz, który przemienia Twoje życie, który idzie w Twoich ciemnościach i uwalnia Cię z piekła Twoich doświadczeń!

O taką pasję chodzi. Matka Boża uwalnia ją dla każdego z nas w tej dziesiątce różańca świętego ucząc uwielbienia Boga w każdym wydarzeniu naszego życia.

3. Narodzenie Pana Jezusa

Tajemnicą Bożego Narodzenia jest początek odrzucenia Boga przez ludzi. W prologu św. Jana napisane jest: „Przyszedł do swoich, a swoi Go nie przyjęli”. Największy ból Boga od początku życia na ziemi to odrzucenie Jego Miłości przez ludzi. Historia życia Jezusa od Jego narodzin, aż po śmierć jest jednym wielkim dramatem bycia odrzuconym przez swoich.

Kiedy wejdziemy w tę tajemnicę, zobaczymy, że Jezus wybiera śmierdzącą stajnię wśród zwierząt, aby pokazać Ci, że On nie brzydzi się największym brudem w Twoim życiu, najbardziej perfidnymi grzechami, najbardziej śmierdzącymi sytuacjami. Fenomen chrześcijaństwa polega na tym, że tam, gdzie sam siebie najbardziej nienawidzisz, odrzucasz i nie chcesz siebie znać, bo się tak strasznie siebie wstydzisz – tam chce się urodzić Jezus! Dokładnie w tym miejscu, nie w pięknym pałacu pychy, dumi wyniosłości i samowystarczalności.

A my robimy wszystko, żeby pokazać się Bogu piękni, wspaniali, cudowni, według naszych lękowych prezentacji, zakładanych masek, żeby tylko wszyscy nas polubili, zaakceptowali, pokochali takich jakim im się sprzedajemy. Ale wiemy w sercu, że tacy nie jesteśmy i ukrywamy naszą słabość, nędzę, nasz lęk, wstyd, nasze porażki, wszystko to, co się nie udało, boimy się, że jak wyjdzie prawda, jacy naprawdę jesteśmy, to już nikt nie będzie chciał nas kochać. Pojawia się wielki lęk przed odrzuceniem.

Jezus chce przyjść w te miejsca w nas, nie po to, żeby Cię osądzić, czy potępić, ale po to, aby ukazać się Tobie, jako Dzieciątko Jezus. Nie jako potężny, sprawiedliwy, surowy Bóg pełen majestatu, który Ciebie skaze za to co się stało, co zrobiłeś, jak zeszpeciłeś swoje życie, ale jako Bóg, który przychodzi jako maleńkie Dziecko, żebyś się Go nie przestraszył. Już i tak się nacierpiałeś przez ten grzech... i tak się nacierpiałeś przez swoje złe wybory, przez konsekwencje tego, co się stało. On już nie chce Ciebie dołować. Chce Cię głaskać małą rączką po policzku, ocierać Ci łzy, uśmiechać się do Ciebie i mówić jak bardzo Cię kocha! Ale nie w pałacu u Heroda, tylko w stajni wśród zwierząt! Nigdy Jezus nie narodzi się w pałacu, jeśli będziesz na modlitwie stawiał pałac Bogu swoich zasług i samowystarczalności. On tam nie przyjdzie. Przyjdzie do Ciebie, kiedy pokażesz Mu stajnię Twojego życia.

Chcemy ciągle sprzedawać siebie jako doskonałych, wspaniałych, cudownych, elokwentnych, perfekcyjnych. Nikt z nas nie lubi, kiedy ktoś

odkryje nasze słabości, nasze grzechy, nasze głupie zachowania czy naszą podłość, bo wiemy, że kiedy zobaczy prawdę o nas, od razu nas odrzuci. To jest tak śmieszne, kiedy my przenosimy to na Boga i przed Nim też chcemy udawać kogoś innego.

Dlatego też tyłu z nas nie ma doświadczenia prawdziwego Boga - bo sami stajemy przed Nim nieprawdziwi. A On mówi: – Nie. Pokaż Mi siebie w prawdzie, a dopiero Ja do Ciebie przyjdę. Kiedy udajesz kogoś kim nie jesteś, nie mogę przyjść do Ciebie, nie mogę się z Tobą spotkać.

Dlatego w tajemnicy Bożego Narodzenia, przez te dziesięć Zdrowaś Maryjo, pozwól Matce Bożej i Duchowi Świętemu aby wyciągnęli te najbardziej śmierdzące sprawy z Twojego życia i zobacz je jeszcze raz. Pozwól, aby Jezus urodził się w samym ich środku. Nie po to, żeby Cię osądzać, grozić palcem i mówić – teraz dostaniesz za to, ale aby mógł założyć swoje małe rączki na Twoją szyję, przytulać Cię i mówić Ci tylko jedno – Kocham Cię. W środku Twojego śmierdzącego wydarzenia, Twoich grzechów, Twoich złych wyborów – Kocham Cię.

Nie potępiam Cię, ale Kocham Cię w tym w czym ty siebie najbardziej odrzucasz i nienawidzisz.

4. Ofiarowanie Pana Jezusa w świątyni

Matka Boża ofiarowuje Jezusa, czyli kogoś Kogo najbardziej kocha - Ojcu. Dokładnie wiedziała co robi, ponieważ Ona jak nikt inny, znała wszystkie proroctwa dotyczące Mesjasza i czuła, co będzie przeżywał Jej Syn. Wiedziała, że będzie cierpiącym sługą Jahwe i jak zginie. Oddała całą siebie Ojcu i swój najdroższy Skarb – Jezusa, mówiąc: On jest Twój.

Tajemnica ofiarowania jest bardzo związana z tym, o czym Matka Boża mówi w Medjugorje: „Ofiarujcie mi to, co jest dla was najcenniejsze.

Oddajcie mi to, co jest dla Was najbardziej wartościowe”. Nie mówi - oddaj mi coś, co i tak nie zmieni Twojego życia, coś co uważasz za niewielką stratę, gdybyś musiał z tego zrezygnować, albo zostałyby Ci to zabrane.

My z reguły oddajemy w taki sposób: Matko Boża, oddaje Ci moje dzieci, albo mojego męża/żonę. Ale tak naprawdę nic nie oddajesz, bo ciągle masz największy wpływ na Twoich najbliższych. Oddajesz, ale mówisz, że on ma być taki jak Ty chcesz, Twoje dzieci mają być takie jak Ty chcesz. A jeżeli coś naprawdę ofiarowuję komuś, to nie mam już do tego prawa... Nie mówię: oddaję ci – ale rób z tym co ci oddaję tak jak ja chcę. A jeśli oddamy to co jest dla nas najcenniejsze to i tak po chwili odbieramy z powrotem i mówimy – wiesz Boże, nie ruszaj tego, to jest bardzo moje.

Jest to wielki problem, ponieważ wszystko to, od czego jesteśmy uzależnieni w jakiś sposób, np. męża, dzieci, żony, pieniędzy, domu, pasji, zainteresowań, wolnego czasu, tego co stanowi o naszej wartości w oczach ludzkich, prędzej czy później, jak Słowo Boże mówi, przejdzie w przekleństwo kontroli i nieustannego lęku przed utratą tego. Ile jest zrozpaczonych kobiet które mówią – mąż ode mnie odszedł! A kochała go pani? Z całego serca! Naprawdę? Tak, on był całym moim światem! – dlatego odszedł, przyszło przekleństwo. Całym Twoim światem ma być dla Ciebie Bóg. Twoja relacja z pierwszym, najważniejszym mężczyzną Twojego serca – Jezusem. To Jego masz kochać jako najważniejszego mężczyznę, z całego serca, ze wszystkich sił i z całej duszy. A swego męża jak siebie samego – ani mniej ani więcej.

Przez całe życie ubóstwiamy swoich najbliższych. Małe bożki, które latają wokół nas, a my adorujemy je dzień i noc. Dlatego jest tak ważne, abyśmy nauczyli się co to znaczy, kiedy Bóg mówi – proszę Cię, abyś Mi to oddał. Jeśli oddaję mojego męża, moją żonę, moje dzieci, moje konto, moje finanse, mój dom, mój samochód, to On, Bóg jest teraz tego właścicielem. I nie możemy mieć pretensji typu - oddałem dziecko Bogu, a ono teraz chce

żyć inaczej niż ja tego chcę. Wtedy pytam: to jest dziecko Twoje czy Matki Bożej skoro Jej je oddałeś?

Twoim zadaniem jest modlitwa i post za nie. Kochanie dziecka, tak jak kocha je Bóg. Ale od momentu, w którym kogoś lub coś oddałeś Bogu, On naprawdę ma do niego pełne prawo. Tak reżyseruje losy jego życia jak On tego chce, nie jak Ty tego byś chciał. To jest bardzo trudne do zrozumienia. A jeszcze trudniejsze do wprowadzenia w życie. Do takiego zaufania Bogu, że kiedy powiem – Boże, oddaje Ci moje dziecko, to wiem, że to dziecko tak poprowadzisz, czasami niezrozumiale dla mnie zupełnie, ale na pewno nie zginie na wieki.

To nie znaczy, że teraz zwalniam się z obowiązku rodzica i nic nie robię, nie modlę się, nie mam nic wspólnego z tym dzieckiem. Może przechodzić przez najgorsze koleje losu, ale ja ufam, że jest w Bożych rękach i wszystko dobrze się skończy.

Mamy mnóstwo rzeczy i osób w naszym życiu, od których się uzależniliśmy. Iluż chrześcijan kara Boga ateizmem, jeśli Bóg odbierze mu kogoś najbliższego. Mówią: Bóg jest potworem! Jak On mógł mi go zabrać, On jest miłością?! Tak samo w rzeczach materialnych: Kupiłeś samochód. Dopieszcząłeś go, czyściłeś, zbierałeś na niego parę ładnych lat. Trzeciego dnia – wypadek. Ktoś w niego wjechał! No jak to mogło się stać... mój samochodzik, mój samochodzik... Wszystko od czego się uzależniamy emocjonalnie prędzej czy później zostanie zrujnowane. Miłość jest związana z wolnością, nie jest uzależnieniem kogoś od siebie, lub siebie od kogoś.

O taką miłość módl się w tej dziesiątce różańca.

5. Odnalezienie Pana Jezusa w świątyni

Wbrew powszechnemu myśleniu to nie Jezus się zgubił, ale to Maryja z Józefem zgubili Jezusa. Wydaje się to nieprawdopodobne, ale tak się stało. Matka Boża zgubiła swoje Dziecko. Święty Józef, ustanowiony przed stworzeniem świata na małżonka Matki Boga i opiekuna Jezusa, zgubił swojego Syna. To nie Jezus się zgubił - to rodzice się zgubili.

W tej tajemnicy szczególnie rodzice powinni zobaczyć, kiedy zgubili Jezusa w swoich dzieciach. W którym momencie dziecko stało się bożkiem w ich życiu, było ważniejsze niż Jezus. W którym momencie dzieci stały się takim oczkiem w głowie, że lęk przed ich utratą spowodował totalną kontrolę nazywaną przez nich miłością. A miłość zbudowana na lęku przed stratą, to nie miłość, ale uzależnienie i niszcząca relacje kontrola. Efektem tego jest bunt dzieci, które zaczynają dusić się w takich relacjach i uciekać.

Jeśli chcę kogoś kontrolować, to znaczy że się boję – mówiąc, że go kocham –boję się go utracić. Zamiast budować wolność w relacji ja tak naprawdę buduję uzależnienie i kontrolę, która osacza. Często spotykamy rodziców, którzy mówią, że kochają swoje dzieci, że obdarzyli dzieci wszystkim, a kiedy rozmawia się z dziećmi widać jeden wielki bunt i nienawiść do swoich rodziców.

Maryja doświadcza dokładnie tego samego z Józefem. - Synu, czemuś Nam to uczynił? Oto ojciec i Ja z bólem serca szukaliśmy Ciebie! Maryja pokazuje swój ból. – Czemu Mi to zrobiłeś? Nie widzisz jak cierpię? Dopuściłeś do takiego mojego cierpienia, że Ja z bólem serca Ciebie szukałam, nie liczysz się z moimi uczuciami?

Bardzo często spotykamy taki szantaż emocjonalny. Jest to też skupienie się w pewien sposób na sobie, na tym, co ja przezywam, a nie na tym, czego chce Bóg. To jest bardzo trudne, ale ta tajemnica jest nam dana, abyśmy zrozumieli, że jeśli się za bardzo do kogoś przywiążemy w sposób kontrolujący i uzależniający, to nic dobrego nie będzie z takiej relacji. Prędzej czy później ktoś zacznie się dusić i odejdzie. Będziemy sobie

zadawać pytanie: znowu? Dlaczego nie mam żadnej dłuższej relacji z kimś? Dlaczego tak jest, że ta osoba odchodzi po jakimś czasie? Warto zbadać ten schemat, ten mechanizm uzależniania. Lęku przed utratą i ciągłej nieświadomej często kontroli.

W tej dziesiątce różańca oddajmy wszystkie te relacje, które są dla nas niesłuchanie ważne, ale w których nie dajemy wolności drugiemu człowiekowi, nie potrafimy kochać. W których lęk przed utratą tych osób jest tak wielki, że nieświadomie, zaczynamy wszystko kontrolować i osaczać. I po jakimś czasie, w tym związku pełno jest manipulacji i dominacji, zazdrości, a nie wolności w miłości.

W tej dziesiątce wyrzekaj się wszelkich złych emocji i przywiązań, abyś mógł kochać, kogo chcesz naprawdę kochać. Tak, jak kocha nas Bóg. On pozwala nam wybierać tak jak chcemy, w pełnej wolności. Mówi: – Jeśli chcesz to przyjdź do Mnie, Ja Ciebie zawsze będę kochać, czy będziesz grzeszył czy będziesz odchodził w najgorsze rzeczy, robił najgorsze grzechy, ja będę Cię kochał, nie zrezygnuję z Ciebie nigdy! Jeśli będziesz chciał do mnie wrócić, będę najszczęśliwszy, jeśli nie – masz wolną wolę, ale zawsze będę Cię kochał, zawsze będę czekał na Ciebie. Zero uzależniania od Siebie, zero kontroli, zero manipulacji. Tak kocha nas Bóg – „jeśli chcesz”.

Uczmy się takiej miłości w tej dziesiątce różańca, bo ona dopiero pozwala nam stwarzać piękne relacje.

Część druga — tajemnice światła

Jesteśmy dziećmi światłości, mamy ubierać się w zbroję światła, dzięki przeżyciu tajemnic światła. Otrzymać światło na swoje życie.

1. Chrzest Pana Jezusa w Jordanie

W czasie tej tajemnicy, przez dziesięć Zdrowaś Maryjo wyobrażaj sobie, że otwiera się nad Tobą niebo, tak jak nad Jezusem. Zstępuje na Ciebie Duch Święty, w pokoju, radości, namaszczeniu siły, mocy, potęgi i chwały. Wyobrażaj sobie głos Abba - Tatusia wszechmogącego, który patrzy na Ciebie z największą miłością, bez względu na to, jakie masz grzechy na sumieniu, jaką masz historię życia, jak bardzo czasami zdradziłeś, ile razy odszedłeś od Niego. Jest tak ważne zrozumienie faktu, że tylko nieustanne przyjmowanie Miłości Ojca może wyzwolić cię z grzechu, dając nową tożsamość umiłowanego syna, córki Boga.

Ważne jest to, abyś teraz naprawdę uwierzył, że jesteś kochany nieprawdopodobną miłością! Zawsze byłeś kochany, a szczególnie wtedy, kiedy grzeszyłeś! Jezus nigdy Cię nie potępił, zawsze patrzył na Ciebie z ogromną miłością i z największą tęsknotą pragnął Twojego powrotu do Jego serca.

Wyobrażając sobie, że Duch Święty spoczywa na tobie, słuchaj przez całe dziesięć Zdrowaś Maryjo, głosu Taty z nieba, który patrząc na Ciebie, mówi: – Jesteś Moim umiłowanym synem, jesteś Moją umiłowaną córeczką – kocham Ciebie!

I przyjmuj miłość niebiańskiego Taty, bez żadnego lęku i wstydu.

2. Objawienie się Pana Jezusa na weselu w Kanie Galilejskiej

Skoncentruj się w tych dziesięciu Zdrowaś Maryjo szczególnie na tym, żeby zobaczyć jaki Maryja ma nieprawdopodobny wpływ na Jezusa. Że to od Niej zaczyna się w Ewangelii pierwszy cud Jezusa i że to Ona jest kluczem do cudów, jakie Jezus uczyni w naszym życiu.

Jeśli nie wydarza się coś bardzo ważnego o co prosisz, to może dlatego, że nie masz jeszcze takiego zjednoczenia i takiej miłości ku Maryi

jakiej pragnąłby Jezus dla Ciebie. Abyś tak Ją kochał, jak On bardzo Ją kochał.

W czasie tych dziesięciu Zdrowaś Maryjo mów w swoim sercu do Maryi, prosząc o cud dla Ciebie i cud dla tych, za których się modlisz, o cud miłości w Twojej rodzinie, w Twoim małżeństwie.

3. Głoszenie królestwa i wzywanie do nawrócenia

Ta tajemnica to ogłaszanie Bożej miłości do grzesznika. Bóg kocha grzeszników, a nie tylko świętych i sprawiedliwych. Kocha Ciebie i mnie. Bóg jest również Tym, który cały czas nieustannie uzdrawia i niszczy dzieła diabła w Twoim życiu.

W czasie tej dziesiątki różańca pozwól, aby Duch Święty głosił Ci Ewangelię Królestwa, a Matka Boża mówiła Ci, jak bardzo jesteś kochany. Pozwól, aby Jezus uzdrawiał Cię i uwalniał od tego co Cię niszczy.

Głoszenie królestwa i wzywanie do nawrócenia to także wzywanie do nawrócenia siebie i głoszenia królestwa Bożego innym. Kiedy Jezus mówi – nawracajcie się i wiercie w ewangelię, to znaczy, że mamy nawracać przede wszystkim siebie i głosić ewangelię innym. Kluczem do skuteczności głoszenia ewangelii innym jest nawrócenie siebie. I to nawrócenie jest całkowitym poddaniem się Bogu, uniżeniem i dostrzeżeniem, jak bardzo mój grzech niszczy drugiego człowieka, niszczy mnie.

Należy mieć świadomość tego, że przemienienie na górze Tabor jest przygotowaniem do męki. Jezus, zanim przyjmie cierpienie na krzyżu, musi przyjąć jeszcze raz przejmujące, dogłębne doświadczenie tego, że jest kochany przez Boga.

Jeśli nie mamy tego doświadczenia, to w cierpieniu diabeł z łatwością nas zniszczy. Będzie nam mówił, że cierpienie jest karą za grzechy, zakwestionowaniem miłości Bożej. Że jeśli tak cierpię, to gdzie jest Bóg, który jest miłością, który jest wszechmocny. Dlaczego mnie nie ratuje w tym cierpieniu, dlaczego mi nie pomaga.

Jeśli nie jestem przekonany o tym, że jestem umiłowanym synem lub córką Boga, to w cierpieniu mogę wejść w bunt przeciwko Niemu, w przeklinanie swojego życia. Dlatego Jezus pokazuje nam, że jest tak ważne, aby przed męką pójść na górę Tabor i przyjąć pewność, że jest się ukochanym przez Boga.

To doświadczenie ma moc przemienienia nas w taki sposób, jakbyśmy byli stwarzani na nowo przez Ducha Świętego. I dopiero wtedy, gdy będziemy mieć tak dogłębne doświadczenie Jego miłości, będziemy w stanie przyjąć łaskę cierpienia.

5. Ustanowienie Eucharystii

To doświadczenie tego, że Eucharystia jest wyrazem największej miłości. Jest to największy dowód, jaki Bóg może dać człowiekowi, że go kocha.

W Eucharystii Jezus pokazuje nam, że nie ma większej miłości od tej, kiedy ktoś życie oddaje za swoich przyjaciół. Jezus umiłował nas nawet wtedy, kiedy byliśmy jeszcze grzesznikami, buntownikami. Mieliśmy Boga po prostu gdzieś, nie obchodził nas, chcieliśmy żyć po swojemu, bo nasze

życie było najważniejsze. Dobro i zło istniało według naszych ustaleń, nie liczyliśmy się z hierarchią wartości Bożej.

Jezus ofiarowuje za nas siebie i pragnie, aby Eucharystia była przyjęciem Jego ciała do naszego ciała, Jego krwi do naszej krwi, Jego Ducha, do naszego ducha, Jego uczuć do naszych uczuć. Aby On mógł w nas umierać za tych, do których nas pośle. Jezus pragnie tak nas przemienić w miłość, żebyśmy po przyjęciu Go w Eucharystii byli gotowi umrzeć za drugiego człowieka, tak jak On umarł za nas. Abyśmy mieli taką siłę miłości.

My, po ludzku nie jesteśmy w stanie umrzeć jeden za drugiego, poświęcić się, aż do oddania życia. Tylko kiedy Jezus jest w nas, a my trwamy w Nim, możemy rzeczywiście siłą Jego miłości, Jego komunii z nami, umierać w codzienności, poświęcając się całkowicie dla męża, dla żony, dla dzieci, ale przede wszystkim dla Boga i dla Jego miłości.

Część trzecia — tajemnice bolesne

Wejść w cierpienie razem z Jezusem, by przyjąć uzdrowienie i uwolnienie przez moc Jego męki.

1. Modlitwa Pana Jezusa w Ogrójcu

W tej dziesiątce różańca zobacz oczami wyobraźni Jezusa klęczącego w ogrójcu. I Maryję, która bierze Ciebie za rękę i podprowadza do Niego. Zobacz, jak bardzo Jezus jest przestraszony, jak bardzo się boi. Cały drży. Pomyśl, ile w Twoim życiu jest lęków, strachu, obaw. Ilu rzeczy się boisz, ile

masz zmartwień, udręk. Jak wiele rzeczy wydaje się być nie do pokonania. A Jezus wziął na siebie lęki całego świata! Wszystkich ludzi od Adama i Ewy do ostatniego człowieka, który urodzi się na ziemi... Niewyobrażalne jest, jak bardzo musiał się bać. Ale Ty już nie musisz. Ofiaruj Jemu wszystkie swoje lęki, bo On właśnie w tej tajemnicy chce je od Ciebie zabrać i uwolnić od nich na zawsze. Zanurzaj się we krwi Jezusa przelanej w Ogrójcu i przyjmuj uwolnienie i uzdrowienie.

Ojciec Nasz....

Powtarzaj w sercu przez 10 Zdrowaś Maryjo:

„Krwii Chrystusa zwyciężająca złe duchy wybaw mnie od wszystkich moich lęków.”

2. Biczowanie Pana Jezusa

Panie Jezu Chryste, staję teraz pod Twoim palem, do którego jesteś

4. Dźwiganie krzyża na Kalwarię

Jezu Chryste, razem z Maryją staję na początku Twojej Drogi Krzyżowej. Chcę przejść przez każdą stację, każdy ból, każde wylanie krwi, każde bluźnierstwo, każde bicie Ciebie, lekceważenie, wyśmianie. Chcę być przy Tobie Jezu i pomóc Ci. Zrobię to najpiękniej kiedy w całości przyjmę mój krzyż, bo Ty powiedziałaś, abyśmy wzięli nasze krzyże i szli za Tobą. Nikt nie może udźwignąć Twojego krzyża.

Jezu Chryste, w czasie tej drogi krzyżowej chcę Ci podziękować za każde wydarzenie w moim życiu, które jest cierpieniem i krzyżem, w którym może dotychczas buntowałem się przeciwko Tobie i oskarżałem Ciebie, że to Twoja wina, że tak się dzieje. Jezu, w czasie tej dziesiątki będę Ci dziękował z całego serca za każde cierpienie i krzyż w moim życiu.

Ojcie Nasz...

Proś Jezusa, aby krwią, którą wylał w czasie drogi krzyżowej, szczególnie przy trzecim upadku, obmył teraz całe Twoje życie, od poczęcia aż po śmierć.

- Jezu zanurzam całe moje życie w Twojej krwi. Od poczęcia aż po śmierć.

Powtarzaj w sercu:

„Krwii Chrystusa zwyciężająca złe duchy wybaw mnie od przeklinania mojego życia”.

5. Ukrzyżowanie i śmierć Pana Jezusa

Staję teraz pod krzyżem i wpatruję się w Twoje święte zmasakrowane oblicze, w Twoje święte skatowane ciało i wiem, że to cierpienie jest przeze mnie. Że te rany, ten ból i cierpienie są Twoją pokutą za moje grzechy. Panie

Jezu Chryste, chcę teraz całkowicie wyrzec się grzechu. Wyrzec się szatana. Wszystkich jego dzieł w moim życiu i całkowicie poddać się Tobie, aby być cały Twój. W całkowitym posłuszeństwie Twojej woli. Tak jak Ty w całkowitym posłuszeństwie oddałeś się swojemu Ojcu.

Ojcie Nasz...

Pozwól, żeby teraz Jego krew z krzyża z Jego przebitych dłoni i nóg spłynęła na Ciebie i całkowicie przeniknęła całe Twoje ciało, ducha i duszę.

- Niech Twoja święta krew z krzyża Jezusa przeniknie cały mój umysł, mojego ducha, psychikę. Niech nie będzie nawet najmniejszego milimetra w moim ciele, w mojej duszy i w moim duchu, który nie jest teraz całkowicie zanurzany w Twojej krwi.

Powtarzaj w sercu:

„Krwii Chrystusa zwyciężająca złe duchy, wybaw mnie od buntu i nieposłuszeństwa woli Bożej”.

Alternatywne rozważanie:

Stajemy teraz oczami wiary pod krzyżem Jezusa Chrystusa. Intensywnie wpatrujemy się w Niego i kontemplujemy. Rozważamy siedem Jego słów, które wypowiada z krzyża. Wybierz sobie jedno lub dwa zdania, w które w szczególny sposób zasluchasz się podczas tych dziesięciu Zdrowaś Maryjo. W zależności od tego, w jakim jesteś stanie duszy, co teraz przeżywasz przyjmij łaskę ostatnich słów Jezusa z krzyża.

Może potrzebujesz aby Cię przytuliła Maryja? Kontempluj: „oto Matka Twoja”. Może masz sytuację, w której jest tak ciemno w Twoim życiu, że nie wiesz co się dzieje... Kontempluj: „Boże Mój, Boże Mój, czemuś Mnie opuścił!” Może masz tak niespokojnego ducha, że nie możesz przyjąć

pokoju serca. Ciągłe towarzyszy Ci zamęt, lęk, strach, niepokój...
Kontempluj: „Ojcze, w Twoje ręce oddaję ducha Mojego...”

Przyprowadź wszystkich tych, których kochasz, a w szczególności tych, których nie potrafisz kochać, pod krzyż Jezusa Chrystusa. Jezus mówi św. siostrze Faustynie „Niech się nie lęka zbliżyć do Mnie grzesznik. Pałam promienie miłosierdzia, chcę je wylać na dusze ludzkie. Jestem hojniejszy dla grzeszników aniżeli dla sprawiedliwych. Dla grzeszników zstąpiłem na ziemię. Dla nich przelałem krew. Niech się nie lękają do Mnie zbliżyć”.

Podprowadzając pod krzyż Jezusa swoich bliskich, którzy są z dala od Boga, w swoim sercu przekazuj im orędzie o Bożej miłości. Oczami wiary zobacz konkretną osobę pod krzyżem Jezusa i powiedz jej w swoim duchu: Przyjmij Boże miłosierdzie, przyjmij Boże przebaczenie, przyjmij Bożą miłość.

Stojąc pod krzyżem Jezusa sprowadź krew Jego ran na tą osobę. Sprowadź ją na siebie i na wszystkich, których podprowadziłeś pod ten krzyż.

Część czwarta — tajemnice chwalebne

Tajemnice, w których będziemy przyjmować Jego Chwałę do naszego życia.

1. Zmartwychwstanie Pana Jezusa

Przyjmuj z wiarą nie tylko to, że Jezus zmartwychwstał, ale że zmartwychwstaje w tobie nieustannie. Żyje w tobie zmartwychwstały Chrystus, cała potęga Boga, Jego potężna Obecność jest w tobie.

Zrozumienie tego jest kluczowe, bo każdy z nas jest powołany do tego, żeby nie żyć w cierpiętnictwie, ale żyć w zwycięstwie Jezusa Chrystusa.

Wielu z nas traktuje krzyż jako nieustanne miejsce przebywania przez całe swoje życie. Jedyne co robią, to podnoszą się na przybitych gwoździach do góry i w dół, łapiąc trochę powietrza i wiszą cały czas na krzyżu. Nigdy tak naprawdę nie zmartwychwstają. A przecież krzyż jest tylko przejściem do zmartwychwstania!

Dlatego teraz zobacz w swoim sercu gdzie tak naprawdę żyjesz w cierpiętnictwie. Gdzie żyjesz w sytuacjach, w których nie masz już wiary że coś może się zmienić. Być może są to sytuacje, które po ludzku Cię dobijają i nie wierzysz, że cokolwiek może się jeszcze zmienić na lepsze. Tajemnica zmartwychwstania jest zaproszeniem potężnej mocy Boga do miejsca śmierci, gdzie już się poddałeś, gdzie już coś umarło, gdzie po ludzku już nic nie można zmienić.

W trakcie tych kilku pierwszych Zdrowaś Maryjo możesz opowiedzieć Jezusowi o tych sytuacjach. A przez kolejne zapraszaj zmartwychwstałego Jezusa Chrystusa do tego wydarzenia i uświadom sobie, że jeżeli On jest z Tobą, to ktoś przeciwko Tobie! Że „wszystko mogę w Tym, który mnie umacnia”.

Jesteś potężny, potężną siłą Jego potęgi w Tobie. I nie ma dla Ciebie rzeczy niemożliwych, kiedy zmartwychwstały Chrystus jest w Tobie. Mieszka w tobie Pan panów i Król królów, Bóg niemożliwego!

Alternatywne rozważanie:

Chrześcijaństwo polega między innymi na tym, że od dnia Chrztu Świętego stajesz się mieszkaniem Boga. I On z całą chwałą Nieba wstępuje w Twoje wnętrze, aby zamieszkać w Tobie. Jest to jest pieczęć niezatarta.

Zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa jest zwycięstwem w każdym możliwym czasie i miejscu. W każdym możliwych okolicznościach, które są złe tragiczne, pełne cierpienia. Zdumiewające jest słuchać świętych, którzy mówią do Boga – chcę więcej cierpieć! My nie mamy doświadczenia tak potężnej miłości zmartwychwstałego Jezusa w nas i słysząc to myślimy sobie – to są jacyś masochiści duchowi. Mnie poboli ząbek, główka i już tragedia, lecę do szpitala, biorę tysiące tabletek... a potem otwieram św. Ojca Pio i czytam, że on tak cierpiał i jeszcze wołał – Boże, chcę więcej cierpienia. O co chodzi?

Święci, byli to ludzie, którzy mieli nieprawdopodobne doświadczenie Bożej miłości w swoim wnętrzu i zobaczyli, że jest ono wprost proporcjonalne do łaski cierpienia, które otrzymywali. Przez to tak pragnęli cierpienia – nie dla samego cierpienia, ale dlatego, by z tym cierpieniem otrzymywać przeogromną Bożą miłość i chwałę, której nie można opisać ludzkimi słowami. Życie zmartwychwstaniem jest życiem pośrodku cierpienia, podczas którego przeżywasz potęgę Bożej miłości, która na Tobie i w Tobie spoczywa. Wtedy już nie koncentrujesz się na cierpieniu, ale na potędze Boga, który jest wewnątrz Ciebie.

Prośmy o tę wielką łaskę życia nieustannie potęgą zmartwychwstania, że wszystko dobrze się skończy!

2. Wniebowstąpienie Jezusa Chrystusa

Jezus jest pierwszym człowiekiem, który wstąpił do Nieba. Razem z nim wstąpiliśmy i my wszyscy. Przez chrzest stało się to, że obecnie poruszamy się w dwóch światach równolegle. Jesteśmy obywatelami Nieba i ziemi. Mamy podwójne obywatelstwo.

Bardzo często mamy dużo wiary, żeby dostać się do Nieba, ale mamy za mało wiary, żeby Niebo dostało się do nas. Naszym zadaniem od dnia Chrztu Świętego jest przebywanie równolegle w dwóch światach –

widzialnym i niewidzialnym. I sprowadzanie świata niewidzialnego do świata widzialnego – mocy Nieba na ziemię. Atmosfery Nieba do atmosfery ziemi. Stanie się to wtedy, kiedy uświadomisz sobie, że naprawdę jesteś dzieckiem Królestwa Niebieskiego żyjącym na ziemi.

I prosząc Jezusa o tę szczególną łaskę otwartych oczu serca, aby móc poruszać się w tych dwóch równoległych światach przyjmuj z wiarą, że całe Niebo jest w Tobie, Trójca Święta mieszka w Tobie, wszyscy aniołowie i święci są w Tobie, wokół Ciebie! Poruszasz się nieustannie w atmosferze radości i pokoju Nieba. Uwalniamy i wyzwalamy to, czego jesteśmy świadomi, a więc jeśli w sposób świadomy nieustannie wierzysz w to, że jesteś już w swoim duchu w Niebie, że poruszasz się w niebiańskiej atmosferze – to będzie dziać się to w Twoim życiu. Zaczнешz żyć na nowym poziomie odbierania Obecności Bożej w twoim życiu.

O to, abyśmy jako obywatele Nieba i ziemi poruszali się w tych dwóch równoległych światach tak samo swobodnie, dzięki Jego łasce otwartych oczu serca, prośmy Jezusa wstępującego do nieba.

3. Zesłanie Ducha Świętego

To tajemnica, w której przyjmujemy z wielką wiarą i zaufaniem, Obecność Bożą nie tylko w nas, ale i na nas. Jest różnica pomiędzy Duchem Świętym, którego przyjęliśmy w dniu Chrztu Świętego, a potężną, namaszczonej Jego Obecnością służącą do ujawniania Bożej mocy i manifestowania Bożego królestwa, która spoczywa na nas. Święty Piotr, który przed zesłaniem Ducha Świętego miał Ducha Świętego, ponieważ Jezus tchnął Go na apostołów, po Jego zesłaniu, był tak namaszczonej Jego Obecnością, że nawet cień Piotra uzdrawiał! Jezus Chrystus miał Ducha Świętego, ale kiedy ochrzcił się w rzece Jordan, obecność Ducha Świętego stała się tak potężnie namaszczonej w sposób widzialny, że zaczął działać wielkie znaki i cuda, które zdumiewały wszystkich.

Ale Duch Święty kiedy przychodzi, przychodzi także skonfrontować nas z ciemnością, która jest w nas i wokół nas. I wtedy, kiedy Duch Święty zstępuje na Ciebie, ciemność będąca w Tobie, musi się ujawnić. W tym momencie, wszystko co najgorsze zacznie z Ciebie wychodzić. To, co zawsze było gdzieś ukryte, co skrywało się przed światłością i mocą Bożą.

Bardzo często Duch Święty przychodzi tak, jak się Go nie spodziewamy. Wydaje nam się, że kiedy przyjdzie, to zawsze będzie pokój, miłość, cierpliwość i dobro. Jesteśmy zdumieni, kiedy prosimy i modlimy się do Ducha Świętego o Jego przyście, a wychodzi z nas złość, wściekłość, chciwość, zazdrość, nieczystość, wszystko to co najgorsze. Mówimy wtedy: – Boże, co się dzieje?! Ja śpiewam do Ducha Świętego, a ze mnie wychodzą najgorsze rzeczy!

Właśnie to jest konfrontacja Światłości z ciemnością, kiedy przychodzi potężna Obecność Boża. Dlatego, kiedy wołamy o Ducha Świętego wołamy też o to, aby pokonał On ciemność, która będzie ujawniać się w zetknięciu z Jego światłością i mocą. I że ostateczne zwycięstwo będzie zwycięstwem Obecności Boga we mnie, a nie ciemności.

Dlatego w tej dziesiątce różańca odmawiając Zdrowaś Maryjo, w sercu swoim i umyśle, proś i powtarzaj nieustannie: „Przyjdź Duchu Święty”. A w ostatnich kilku Zdrowaś Maryjo mów: maranatha (czyt. Maran ata) – to po aramejsku znaczy – Duch Święty przychodzi, albo Duch Święty przyszedł. I przyjmuj Jego obecność, Jego zstępowanie na Ciebie, przyjmuj całym sercem.

4. Wniebowzięcie Najświętszej Maryi Panny

Z tą tajemnicą związane jest wyzwalanie w twoim sercu wielkiej tęsknoty za Niebem. To znaczy, że w czasie tej dziesiątki różańca Maryja wyprasza nam potężną tęsknotę za Niebem, za Bogiem, za życiem z Nim na wieczność. Ponieważ, jeżeli nie będziemy mieli tęsknoty za Niebem

będziemy mieli tęsknotę za ziemią. Będziemy przywiązywać się do życia tutaj na ziemi i te wszystkie ziemskie sprawy będą dla nas najważniejsze. Cały czas będziemy myśleć o tym, co jest tutaj i żyć tak, jakbyśmy mieli żyć tu na ziemi całą wieczność.

Matka Boża nieustannie nas wzywa abyśmy naprawdę z całego serca zaczęli tęsknić za Niebem. Żebyśmy nie mogli doczekać się Nieba, nie mogli doczekać się śmierci. Tęsknota za Niebem uwalnia nas od lęku przed śmiercią! Śmierć jest bramą do Nieba. Jest wejściem w Niebo! Rzuceniem się Ojcu niebieskiemu na szyję, przytuleniem i wprowadzeniem do tego Królestwa, które będzie Twoim życiem przez całą wieczność. Jesteśmy stworzeni do życia w Niebie! Nie do życia na ziemi.

Być może życie na ziemi nie układa Ci się tak jakbyś chciał, może Twoje życie jest tutaj na ziemi jakoś nieudane..A może dlatego, że Bóg przygotował tobie udane życie w Niebie. Nie możesz odnaleźć się tutaj na ziemi, ponieważ jesteś przeznaczony do życia w Niebie. Dlatego jest tak ważne, aby nieustannie budzić w swoim sercu tęsknotę za Niebem.

O tę łaskę proś Maryję w czasie tej dziesiątki różańca.

5. *Ukoronowanie Maryi na Królową nieba i ziemi*

To tajemnica, w której sprowadzamy królowanie Maryi w sytuacji, nad którymi kompletnie nie panujemy. W których kompletnie się gubimy. Wszędzie tam, gdzie upadamy ciągle w ten sam grzech, w te same nałogi, w te same wady, w te same słabości.

W czasie tych dziesięciu Zdrowaś Maryjo opowiadaj Maryi o tych sytuacjach, w których zupełnie sobie nie radzisz i poproś Ją, aby Ona

zstąpiła z całą mocą swojej Królewskości do opanowania tej sytuacji. Pozwól Jej tylko, aby dokonało się to tak, jak Ona tego chce. Ona wie najlepiej jak będzie wyglądało przejęcie kontroli i panowania nad tą sytuacją, którą Jej oddajesz i nad którą nie panujesz. Ona ma swój plan, który jest planem Boga. Najlepszym i najmądrzejszym planem. Nie podpowiadaj Bogu, ani Maryi rozwiązań, które nam się wydają najlepsze.

W pierwszych kilku Zdrowaś Maryjo opowiadaj Jej o tym wszystkim, z czym sobie nie radzisz, a potem odpowiadaj „Amen” na Jej królowanie w tych sytuacjach. Poddawaj Jej i oddawaj Jej wszystko. Niech Ona naprawdę, autentycznie będzie Królową każdej chwili Twojego życia, Królową wszystkich wydarzeń. Królową dni i Królową nocy, przez które przechodzisz.

Modlitwa do Maryi:

Maryjo, okryj swoim płaszczem i ukryj w swoim sercu każdego z nas. Bądź przy nas przez całą dzień i całą noc i nieustannie módl się za nami razem z Duchem Świętym. Bądź z nami we śnie, w przemyśleniach. Prosimy Cię bądź z tymi, którzy nie będą mogli spać, aby mogli wtulić się w Ciebie i przeżyć intymność z Tobą. W intymnej rozmowie z Tobą, w przytuleniu do Ciebie, gdzie całkowicie będą przekonani jak bardzo są kochani przez Ciebie i przez Boga. Zabierz nam wszelki lęk, zwątpienie, zmęczenie, zniechęcenie

i niewiarę, abyśmy w całkowitym pokoju serca odpoczęli w Twoich ramionach. Maryjo, okryj swoim płaszczem nasze rodziny. Tych, których kochamy, oraz tych, którzy nas przeklinają, złorzeczą nam, życzą wszystkiego źle. Maryjo, oddajemy ich Twojemu Niepokalanemu Sercu i błogostawimy ich, w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Amen.

